

# NIE MA MOGNYCH SAMI SWOI



## MIESIĘCZNIK LOKALNY LUBOMIERZA

Nr 5 (10)

luty 1993

cena 3000 zł



### W numerze:

Lubomierskie zegary

str. 3

Polonezem przez Pasiecznik

str. 4 - 5

Gminny Wesóły Autobus

str. 6

Sport

str. 7

Lubomierska Kronika

Towarzyska

Krzyżówka Jadwigi

str. 8

Fot. Grzegorz Adam Szylina



## Z okien Ratusza

Jesteśmy wszyscy bardzo zmęczeni. Ja osobiście, również bardzo zaniepokojony i nieco przerażony. Ludzie mają dość trwających ponad trzy lata igrzysk, chcą chleba.

Tymczasem politykierzy, którzy sprawują władzę w kraju, udają jakby nie dostrzegali tragedii i dramatów jakie ogarniają wiele rodzin, pojawiają się coraz częściej. Wątpliwym pocieszeniem jest to, że na terenie gminy nie mieliśmy przypadków drastycznych, nie było tragedii spowodowanych brakiem jakichkolwiek środków do życia.

Ale z różnych stron Polski dochodzą szokujące informacje. W szkole w Wisłoku dziecko zemdlalo z głodu, w innych wsiach Bieszczad dzieci uczą się w podstawówkach bez podręczników, bo rodziców nie stać na ich zakup.

W jednej z miejscowości powiesił się ojciec rodziny — nie mógł patrzeć na głodujące dzieci. W innej matka powiesiła trójkę dzieci i sama popełniła samobójstwo, bo od kilku dni nie miała ich czym nakarmić. Do niedawna symbolem polskiej biedy byli bezdomni, na dworcach, spotykani przy okazji naszych wyjazdów do innych miast oraz widywani w telewizji — stołownicy darmowej zupy ministra Jacka Kuronia. Teraz bieda wkracza już do każdej gminy, wielu wsi, do naszych rodzin. Dlaczego z miesiąca na miesiąc powiększają się strefy nędzy w Polsce? Moim zdaniem przyczyną tego jest to, że za politykę gospodarczą kraju odpowiadają ... amatorzy, którzy są szczególnie niebezpieczni, ich głównym celem jest uprawianie polityki kawiarnianej, a nie naprawa gospodarki.

Serwują nam dyskusje zastępcze, a to nad koroną u orła, a to nad teczkami, lustracjami, czy też powrotem powiatów.

Co tydzień ktoś następny wydaje książkę, my zwykli ludzie w swojej naiwności i ciekawości

wydajemy pieniądze na te „sensacyjne” ponoć informacje. Panowie czują się doskonale, konta rosną, reklama darmowa. Drażni mnie ten brak odpowiedzialności, smuci to, że w sytuacji, gdy tysiące ludzi nie ma żadnego źródła utrzymania, postowie w budzecie na bieżący rok założyli wzrost swych diet o 40%.

Osobiście nadal wierzę w opamiętanie się przywódców, wierzę w to, że mimo tych wszystkich trudności, uda nam się wspólnie przebrnąć przez ten najtrudniejszy okres.

Bez sensu byłoby robienie czegokolwiek, gdyby mi oraz ludziom, z którymi współpracuję brakło wiary. Sam przecież powiedziałem kiedyś, że następnego dnia, kiedy przestanę wizerować w to, co robię, odejdę. Nie potrafiłbym oszukiwać Państwa, a szczególnie siebie samego.

Ale może w kilku zdaniach o przyczynach innego przedstawienia spraw dzisiaj. Po pierwsze: przyczyną tego jest sytuacja w zakresie pomocy i z opieki społecznej. Wszyscy wokół, ministrowie, telewizja, gazety, zapewniali, że pieniędzy nie brakuje, że każdy, kto utraci prawo do zasiłku dla bezrobotnych, otrzyma pomoc. Tymczasem środków wystarcza dla co trzeciej osoby. Pozostali, mimo że kwalifikują się do takiej, odchodzą z kwitkiem. Dla mnie najbardziej przykre jest to, że nie mogą Państwu pomóc, że interwencje w Sekretariacie Urzędu czy osobiście u mnie, niczego nie zmieniają, nie przyspieszają.

W skali naszej Gminy w obecnej chwili leży pakiet wniosków, brakuje konkretnie blisko 100 mln złotych miesięcznie na niezbędną, przysługującą Państwu w myśl obowiązujących przepisów, pomoc.

Jestem całkowicie świadomy, że żadne moje wyjaśnienia, najcieplejsze zapewnienia nie zastąpią pieniędzy, których nie ma i co najgorsze wszystko wskazuje, że nie będzie.

Drugim takim tematem, który mnie bulwersuje, to współpraca z Agencją Własności Rolnej

Skarbu Państwa, ogólna sytuacja w rolnictwie. Skandalem jest to, że występują problemy z kupnem ziemi, rośnie jej cena. Rolnicy zdający ziemię w zamian za rentę oczekują na należne pieniądze po pół roku. A sprawy załatwiać muszą nawet we Wrocławiu.

Napiszę jeszcze raz o skandalu, przykładzie całkowitego dyktanda decydentów. Nie wspomnę już o sytuacji w PGR-ach, bo wszyscy ten temat możemy naocznie obserwować. Gdy dodam do tego, iż z początkiem przyszłego roku, z mocy ustawy przyjdzie nam przejąć Szkoły Podstawowe, jestem nieco przerażony.

Doświadczenia tych gmin, które już to uczyniły uczą, że „koniecznością” jest likwidacja wszystkich małych szkół. Gmina Podgórzyn w tym roku do oświaty ma dołożyć 3,5 mld złotych, z tego 2,2 do plac nauczycieli. Dlatego, że brano pod uwagę aspekt społeczny, dobro dzieci i utrzymano małe wiejskie szkoły. Jak na razie do wszystkich zadań przejmowanych od Państwa przychodzi nam dokładać. A przecież to dzieje się kosztem nas wszystkich, mieszkańców miasta i gminy.

Tak więc, Szanowni Czytelnicy, z jednej strony mówimy o oczyszczalni, telefonach, garażach, mieszkaniach, z drugiej, obok nas w tym samym środowisku, mają miejsce ludzkie dramaty związane z brakiem jakichkolwiek środków do życia, brakiem perspektywy uzyskania jakiegokolwiek pracy.

*Moim zdaniem potrzeba nam szybkich i zdecydowanych działań, nowych wyborów — bo ten Sejm i Senat wyczerpały swoje możliwości.*

*Potrzeba nam dyskusji o gospodarce, o tym jak ratować zakłady, jak dać ludziom pracę, możliwości zdobywania środków do życia.*

*Im dłużej będzie się z tym zwlekało, tym bardziej ludzie odsuną się od wszystkiego, co ważne i istotne.*

*A może chodzi o to, aby za 2 lata o Polsce, o życiu nas wszystkich przesądziła właśnie garstka wyborców.*

LESZEK GRAŁA  
(cdn.)

## P O S T

Charakter Wielkiego Postu trafnie wyraża jedna z prefacej na ten okres:

*„Albowiem pozwalasz swoim wiernym co roku z oczyszczoną duszą radośnie oczekiwać świąt wielkanocnych, aby gorliwie oddając się modlitwie i dziełom miłosierdzia przez uczestnictwo w sakramentach odrodzenia osiągnęli pełnię dziecięctwa bożego”.*

Na początku Wielkiego Postu, w Środę Popielcową jest obrzęd posypywania głów popiołem. Po Ewangeli i stosownej homilii celebrians poświęca popiół sporządzony z palm zachowanych z poprzedniego roku. Głowy wiernych posypuje się popiołem w formie krzyża ze słowami: „Pamiętaj człowiecze, żeś prochem i w proch się obrócisz” lub: „Czyńcie pokutę i wierzcie Ewangeli i”. Zwyczaj posypywania

głów popiołem sięga wczesnego średniowiecza. Wtedy posypywano głowy grzesznikom w ramach obrzędów pokuty, gdy wyprowadzano ich z kościoła.

Od X w. zaczęto posypywać przy tej okazji również wszystkim obecnym w kościele. Obrzędy pokuty publicznej zanikły, a posypywanie głów pozostało, jako trwały zwyczaj. Sens tego obrzędu częściowo tłumaczy formuła towarzysząca, a częściowo słowa modlitwy na poświęcenie popiołu:

„Boże spraw, abyśmy uznając, że jesteśmy prochem i w proch się obrócimy, przez gorliwe pełnienie pokuty otrzymali odpuszczenie grzechów i nowe życie na podobieństwo Twojego zmartwychwstałego Syna”. Modlitwa ta zwraca uwagę na ludzką przemijalność, nie trwałość i podaje środek na zaskarwienie sobie wartości nieprzemijalnych przez czynienie pokuty i udziału w tajemnicy wielkanocnej.

## NOWY ADRES OŚRODKA POMOCY SPOŁECZNEJ

Urząd Miasta i Gminy w Lubomierzu zawiadamia, że od 1 marca 1993 roku zostaje zmieniona siedziba Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Będzie się on mieścić w siedzibie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Lubomierzu (Pl. Wolności).





*Czas, nieprzerwany ciąg chwil trwania, jedna z podstawowych (obok przestrzeni i ruchu) forma bytu materii, od narodzin aż do śmierci.*

Człowiek od zarania dziejów podejmował próby rachuby czasu, posługując się najprostszym, najstarszym przyrządem wskazującym czas — zegarem słonecznym — za pomocą

Jedyny w Polsce i największy w Europie zbiór zegarów słonecznych znajduje się obecnie w Państwowym Muzeum im. Przypkowskich w Jędrzejowie, założonym w 1895 r. przez Feliksa Przypkowskiego. W muzeum zgromadzono kilkaset zegarów słonecznych i przyrządów astronomicznych z XV - XVII wieku.

przesuwanego cienia wskaźnika na powierzchni tarczy z podziałką godzinową (gnomon).

Zegary słoneczne ustawiane w starożytności na placach publicznych, obok świątyń (w Egipcie, Babilonii, Chinach, Indiach) stanowiły prawzór zegarów publicznych.

Od średniowiecza znane były również jako częsty element dekoracyjno-użytkowy. W Lubomierzu pierwszy zegar słoneczny w otoczeniu pionowym tarczy, umieszczono na południowej ścianie kościoła parafialnego w połowie XVIII w.

Podczas przeprowadzonych niedawno prac malarsko-renowacyjnych nieopatrnie

## Lubomierskie zegary

Za wynalazcę zegara mechanicznego uchodzi uczonego chińskiego Liang Lingcan (724) lub wg innych źródeł Gerbert z Aurillac, astronom, matematyk, późniejszy papież Sylwester II.

czy bezmyślnie, zamalowano tarczę godzinową, uniemożliwiając tym samym odczytanie godzin.

Drugi zegar słoneczny znajduje się na ścianie frontowej domu sióstr zakonnych Elżbietanek.

Poza zegarami słonecznymi Lubomierz ma również zegary mechaniczne:

a) Wysoko na wieży kościoła zainstalowany

W 1657 r. Ch. Huygens zastosował w zegarze mechanicznym wahadło jako regulator pracy.

jest zegar z tarczami godzinowymi eksponowanymi w cztery strony świata. Nie chodzi, czeka na „uzdrowiciela”, najokazalszy „bezrobotny”.

b) Na wieży ratusza góruje nad rynkiem publiczny zegar z trzema tarczami godzinowymi, skierowanymi na zachód, wschód i południe.

Niezależnie od Huygensa zegar wahadłowy zbudował Polak A. A. Kochański.

Zegar wyposażony jest w mechanizm wydzwaniający co godzinę melodyjne dźwięki rozchodzące się ponad dachami kamieniczek rynkowych. Zegar ratuszowy obok funkcji użytkowej, stanowi niewątpliwie zabytkowy element dekoracyjny rynku.

Po konserwacji odmierza pracowicie minuty, godziny, doby i kolejne lata życia miasta.

c) Trzeci zegar w Lubomierzu umieszczony

na ścianie frontowej Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych jest od wielu lat

Pierwszą wytwórnnię zegarków założyli w Genewie w 1839 r. Polacy: H. Patek i Franciszek Czapek.

nieczynny. Szkoda!

Przydałby się sponsor „złota rączka” do jego ożywienia.

Godziny lekcyjne odmierza i wydzwania zainstalowany w budynku elektryczny zegar programowy.

Lubomierski zegar na wieży ratuszowej ma stałego opiekuna — pana Jana Kiedę.



Hobbystą — zbieraczem zegarów w Lubomierzu był śp. Stanisław Baran, miejscowy fryzjer.

Poza wymienionymi zegarami publicznymi, każdy człowiek wszędzie korzysta z różnorodnych zegarów — nieodzownych przyrządów do ciągłego pomiaru i wskazywania czasu.

HENRYK LANGE

## Pławna też ma gazetę

Z radością odnotowaliśmy ukazanie się już dwóch numerów gazetki szkolnej „NUDY Z BUDY” wydawanej przez uczniów Szkoły Podstawowej w Pławnej. Redaktorem naczelnym jest tam Andrzej Cymon.

W redakcji pracuje również: Sławek Dzedziej, Grzesiek Kolak, Justyna Kuliżanka, Kaśka Łaskawcowa, Łukasz Mazur, Kaśka Nitczanka. Jesteśmy pełni podziwu dla naszych najmłodszych, wstępujących do

piero w szranki dziennikarskiej braci, następców i kontynuatorów tej pożytecznej ale bardzo żmudnej i czasochłonnej pracy dla dobra ogółu. Podobają nam się rysunki i karykatury, szczególnie nauczycieli.

Uważamy, że gminie bardzo przydałby się chociaż jeden komputer, który również i nam bardzo pomógłby w pracy.

„NUDY Z BUDY” — zapraszamy do współpracy z naszą redakcją.

## SPROSTOWANIE

W styczniowym numerze, opierając się tylko na zwodniczej pamięci, podałem w artykule błędne fakty:

— telewizor szkoła otrzymała dopiero w 1959 roku, a nie w 1955 (tj. 34 lata temu),

— retransmisję letniej olimpiady oglądaliśmy z Rzymu (1965), a nie z Melbourne.

Przepraszam Szanownych Czytelników za niezamierzone przekłamanie i proszę o życzliwe przyjęcie sprostowań.

Henryk Lange



## POLONEZEM PRZEZ PASIECZNIK

594 mieszkańców liczy sobie największa pod tym względem wieś naszej gminy — Pasiecznik, o której zamierzamy co nieco napisać w obecnym i następnych wydaniach „NIE MA MOCNYCH”.

Jak na poważną gazetę przystało prezentację tej leżącej na przelotowej trasie Zgorzelec — Jelenia Góra wioski zaczynamy od wizyty u jej władzy. To wszakże podstawowa działalność każdej komórki administracyjnej.

### U WŁADZY



W Pasieczniku reprezentuje ją sołtys pan Bolesław Różnicki.

Z podwórka jego położonej wysoko zagrody roztacza się piękny widok na dużą część pasiecznikowskich włości. A jej właściciel informuje, że mieszka tu od 1 września 1945 r. Dodaje, że od 45 lat jest żonaty, ma syna i jest potrójnym dziadkiem — 1 wnuczka i dwoje wnuków, bardzo lubią swego dziadka sołtysa.

Gospodarstwo to liczy 50 a, jest krowa, pięć kur i czerwony, jurny kogut.

„Sołtysiem byłem i nie byłem i znów jestem” — mówi pan Różnicki, a na pytanie: — na czym to pańskie sołtysowanie polega? — odpowiada:

— Jak zwykle pieniążki zbieram, świetlicę utrzymuję, z chuliganami się kłócę, jak jest pożar to jadę, śrutuję ludziom zboże, biorę bardzo tanio — ja 10 tysięcy zł, a np. Sobieszów 40 tys. od 100 kg zboża.

Teraz imprez nie robimy, bo nie ma na to pieniędzy. Kiedyś trochę dała gmina, trochę my i coś się robiło. Teraz nasze sołeckie pieniądze zabrała gmina i nie ma nic. Jak mieliśmy pieniądze, to chociaż trzy żarówki zrobiliśmy na wsi, a teraz nie ma na nic. Zaczęliśmy robić dyskoteki, ale przychodziło około 10 osób, więc nie było sensu. Było dużo imprez, kursy kroju i szycia, gotowania. Teraz wszyscy siedzą w swoich domach.

— Jakie wydarzenie wspomina pan szczególnie smutno?

— Była to tragiczna śmierć pani Alicji Kozak, przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich, która we wsi dużo robiła. A zginęła śpiąc się do pracy, kiedy to w Jeleniej Górze zawałił się

remontowany dom. Uważam to za bardzo przykry wypadek.

— Jakie instytucje działają w Pasieczniku?

— Jest SKR w rozsypce, PGR też w rozsypce. Czynna piekarnia, w pełnym rozkwicie, krawalnia oklein. Nasza szkoła nie jest podobna do szkoły. Plan jej budowy uważamy za dziki, głupi, nie wiem, kto go wymyślił. Szkoła musi być jasna, mieć duże pomieszczenia. Już trzeci rok nic się na tej budowie nie robi. Chyba nic nie będzie się budować, bo wywozi się wszystko. Koło szkoły jest baszta, na jej dachu skrzywiony krzyż, grozący w każdej chwili zawaleniem, a tam bawią się dzieci.

Jest tu także sklep „gwiazdeczki”, a w nim wszystko czyste i świeże. Znajduje się także odremontowana remiza strażacka. Gmina nie dopilnowała jednak jej przekazania nowemu komendantowi i teraz wynikają z tego powodu różne, niepotrzebne nieporozumienia.

W skupie mleka za mało za nie płacą, nie tak, jak piszą w gazecie. Muszę powiedzieć, że dobrze współpracuje mi się z Urzędem.

— A co chciałby pan jeszcze zrobić we wsi?

— Pociągnąć światło w stronę Chmielenia, przydałoby się boisko sportowe. Trzeba także dokończyć budowę szkoły, zrobić inne okna, żeby wyglądała na szkołę. Dziś każdy obcy, kiedy zobaczy budowę i dowie się, że to ma być szkoła, jest bardzo zdziwiony.

— Proszę jeszcze opowiedzieć chociaż co nieco o sobie.

— Urodziłem się na wschodzie, w Białej Krynicy, w woj. tarnopolskim. Trochę zajmuję się majsterkowaniem, ale nic mi z tego nie wychodzi, bo nie mam odpowiednich narzędzi. Lubię chodzić na spacer do lasu, pogadać z ludźmi. Trochę czytam gazety, oglądam telewizję — tylko dziennik i filmy. Spać chodzę o 22, a wstaję o 7. Do jedzenia jestem wredna cholera. Jestem trochę nerwowy.

Naszej rozmowie przysłuchiwała się małżonka sołtysa i podsumowała ją stwierdzeniem: „Idziemy, wciąż idziemy do przodu”!

### GRYF TO NIE MORDOWNIA

Dziękując gospodarzom za rozmowę udajemy się do baru „Gryf”.

Prowadzi go pan Marian Piotrowski, mieszkaniec Jeleniej Góry. Bar czynny jest codziennie od 10 — 21, jest w nim przytulna, nastrojowa, oryginalnie urządzonej jedna dość obszerna sala będąca jednocześnie jedynym lokalem w całym Pasieczniku. Można tu kupić piwo, różne alkohole, papierosy, słodczyce,



a także zjeść np. ruskie pierogi za 12 tys. zł, flaki wołowe i bigos w cenie po 13 tys. zł, golonkę, smażoną kielbasę, schabowego z ziemniakami i surówką za 25 tys. zł.

Sympatyczny i rozmowny agent, dobrze znający swoich klientów, powiedział redakcji:

— Lokal dzierżawię od GS w Lubomierzu. Wspaniale mi się z nimi współpracuje. Są tam ludzie, którzy realnie patrzą na rzeczywistość i dlatego podejmują właściwe decyzje. Jestem tu już od 5 lat. Ludzie są coraz biedniejsi w związku z tym i ruch coraz mniejszy. Pomimo tego, że jesteśmy na szlaku, to ruch jest mały. Bar to skarbnica wiejskich nowinek. Muszę pogodzić racje turystów z racjami miejscowych, którzy chcą przyjść do baru.

Jest tu dużo pomieszczeń gospodarczych. Czekam na lepsze czasy, aby wszystko mogło ruszyć pełną parą. Chciałbym po prostu mieć więcej klientów, mógłbym wtedy więcej inwestować. Wbrew pozorom lokal nie jest morderczy. Ze śmiechem wspominam wydarzenie, kiedy to po 10 minutach od chwili zakończenia kontroli przez Sanepid okazało się, że w jednej ubikacji brakuje po prostu muszli. Ktoś ją wyniósł...

W budynku znajduje się również chwilowo nieczynny sklep mięsny serwujący klientom głównie wędliny z masarni w Lubaniu oraz artykuły spożywcze. Panu Piotrowskiemu życzymy nieustającego optymizmu oraz zrealizowania chociaż części swoich ambitnych zamierzeń.

### GWIAZDECZKA

Po drugiej stronie ulicy widnieje chwalony przez sołtysa sklep wielobranżowy z art. spożywczymi, chemicznymi, gospod. domowego, odzieżą, prowadzony przez jeleniogórzankę Jadwigę Wajdowicz, wcześniejszą mieszkankę Lubomierza.

Pracuje tu już 8 lat. Mówi, że kocha swoich klientów, którzy są wspaniałymi ludźmi. Obroty w sklepie są na miarę zasobności kieszeni klientów, a ludziom teraz jest bardzo ciężko. Są i tacy, którym brakuje nawet na chleb. Ludzi stać na coraz mniej. Każdy chce kupić coś najtańszego, a jednocześnie dobrego. Nie ma tu żadnych niesnasek ani sporów.

— Czy Pani wie, jak tu Panią nazywają?

— Oczywiście. Gwiazda, nasza Gwiazdeczka



Jest taka piosenka „Gwiazda miłości” Hali-ny Kunickiej. Ona to ułożyła na cześć swego męża Lucjana Kydryńskiego, kiedy on wyjechał na dłużej z kraju. Zawsze sobie nuciłam tę piosenkę. Nie pamiętam jej wszystkich słów, zapamiętałam dobrze tylko refren, „O gwiazdo miłości”, który zawsze i wszędzie śpiewam. W tej chwili, jak się zdenerwuję, to nie prze-klamam tylko mówię: „O gwiazdo miłości”.

— **Do baru lubią przychodzić mężczyźni, a do sklepu chyba kobiety.**

— O tak, niewiasty lubią tu przyjść, usiąść i porządnie. Niektóre przychodzą np. o wiele wcześniej przed dostarczeniem wędlin i wtedy na tapecie są wszystkie nowinki z całej wsi. Ja jestem bardzo wyrozumiała dla swoich klientów.

*Ekspedientka ze śmiechem opowiedziała nam także, że kiedy to po dłuższej niebytności w Lubomierzu przyjechała tu, chciała pójść do piekarni i zabłądziła...*



## WIOSENNA ZIMA

A redakcja konsekwentnie realizując plan reporterskiego zwiadu po Pasieczniku udała się do posiadłości pana ZBIGNIEWA ŁOSIA, właściciela dwóch szklarni i folii. Na dworze resztki burego śniegu topnieją w siekącym deszczu, a tu prawdziwa wiosna.

Krzewy cytryny z ogromnymi, dojrza-łymi owocami, mandarynki, różne roślinki doniczkowe, szczypiorek, mnóstwo napikowanej sałaty, pomidory, ogórki oraz ... dorodny, biało-rudy kot wylegający się w skrzynie inspektowej, od razu działają na moją romantyczną naturę.

Wszystkie roślinki takie dorodne, zdrowe, pachnące świeżością, tętniącym w nim życiem. Zajmujący się od 2 lat szklarniami, pan Zbigniew z zawodu jest technikiem z uprawnieniami budo-woy dróg i mostów, lotnisk. Ukończył kurs mistrzowski na ogrodnika i teraz pracuje tu wspólnie z żoną. Ma zautomatyzowaną kotłownię z pie-cem na miał węglowy, co jest w tej chwili najbardziej ekonomicznym ogrzewaniem szkla-rni. Opał jest najdroższy. W listopadzie kosz-tował właściciela 68 milionów zł, a w ubiegłym roku ogrzewanie szklarni pochłonęło sumę 120 milionów zł!

Jest tu kropelkowe nawadnianie w pomido-rach i ogórkach. Włącza się pompę i nawadnianie roślin następuje samoczynnie. W roku 1992

ogrodnictwo pana Łosia wyprodukowało około 5 ton pomidorów, około 2 ton ogórków, 7 tysięcy sztuk pięknych chryzantem, około 5000 róż, dwa tysiące główek sałaty, 1000 pęczków szczypior-ku, aszparagusy, trochę rzodkiewki.

Towar odbierają hurtownie, sklepy, kioska-rze. Trudno jest teraz ze zbytem produktów. Od listopada do marca panuje martwy sezon w sprze-daży. Za to najwięcej pracy. Sianie, pikowanie, sadzenie, przycinanie róż, przywiązywanie pomi-dorów — to niektóre z prac wykonywanych teraz pod szkłem.

Właściciel powiedział nam również:

— Gdybym miał robić to jeszcze raz, to nigdy nie podjąłbym się takiej inwestycji. Jest to wielkie uwiązanie. Człowiek nie ma w ogóle czasu dla siebie.

— **Co stwarza największy problem we właściwym funkcjonowaniu szklarni?**

— Najwięcej wnerwiają mnie awarie w kotłowni. Udręką są również częste przerwy w dostawie energii elektrycznej.

— **A co Pan lubi najbardziej?**

— Z robót w szklarni uwielbiam zbieranie plonów. Moim hobby są ryby i myślistwo.

— **Kto pomaga w pracy?**

— Dużo pracuje tu moja żona. Do niej należy pikowanie i rozsadzanie roślinek. Jako cieka-wostkę dodam jeszcze informację, że rośnie tu 1700 krzaków pomidorów, z których pierwsze owoce będą w połowie kwietnia. Wspaniale się także zieleni 2500 krzaków róż.

*Pewnie i kwiaty, choć z kolcami, będą cudowne i pachnące...*



## „CO BIAŁE TO CZYSTE”

W wiosennym nastroju, udaje się teraz do piekarni, czynnej od 2. 02. 1981 r. prowadzo-nej przez pana Zdzisława Flaszę. Atmosfera tu isticie rodzinna, uśmiechniętego, dokument-nie usmarowanego mąką, właściciela, od razu daje się zauważyć duże poczucie humoru i zadowolenie z wykonywanej przez siebie pracy.

Ma się czym radować, bowiem jego pieczy-wo jest bardzo smaczne i chętnie kupowane przez mieszkańców Pasiecznika, okolic, przejezdnych

turystów np. z Niemiec.

Z wiarygodnych źródeł wiemy także, że chleb z tej właśnie piekarni „zawędrował” nawet do Japonii i Stanów Zjednoczonych. Tylko po-gratulować takich efektów ciężkiej pracy.

W ciągu doby wypieka się tu około pół tony pieczywa w postaci ok. 600 bochenków chleba, 600 bułek, 50 kawiariek, 20 chalek.

A czyni to pięcioosobowa załoga, w więk-szości rodzina właściciela.

— **Dlaczego Pan jest piekarzem?**

— Wynika to z tradycji rodzinnej. Tatuś jest piekarzem, brat też pracuje w tym fachu.

— **Jakie urzędnicy pomagają tu w pracy?**

— Jest mieszkarka, sito, formy i blachy do wypieku, piec.

— **A na jakiej zasadzie działa właśnie ów piec, wyglądem przypominający dawną epokę?**

— Ogrzewany jest węglem. Wewnątrz pieca są rurki Perkinsona z wodą destylowaną. Pod wpływem temperatury woda się rozszerza i po-wstaje odpowiednia temperatura (najlepsza w granicach 250 st.C).

— **Co powoduje, że pieczywo z Pasiecznika jest takie smaczne?**

— Jakość surowca, odpowiedni proces tech-nologiczny, fermentacyjny, punktualność, bo np. jak nie dopilnuje się odpowiedniego czasu fer-mentacji, to pieczywo wiele traci na wartości smakowo-zapachowej, a także na wyglądzie. Piecze się tu wg ustalonej powszechnie recep-tury. Od sporządzenia zakwasu do wytworzenia właściwego ciasta i wypieku upływa ok. 10 godzin. 1 chleb w zależności od wagi i rodzaju pieczywa piecze się przeciętnie 45 minut, bułki około 20 minut. Najwięcej pieśczot wymagają bułki, te mniejsze i najmniejsze, ale ja właśnie je lubię piec najbardziej...

— **Uciążliwości w pracy to ...?**

— Przeważnie zły surowiec, nocne zmiany, praca w niedziele, duży natłok pracy przed świętami, częste obecne przerwy w dopływie energii elektrycznej powodujące duże straty, odbijające się na jakości pieczywa.

— **A marzenia?**

— Piekarnia z bajki, w pełni zautomatyzowa-na. W najbliższej przyszłości chcę rozbudować zaplecze, uruchomić cukiernię.

Aby obraz pasiecznikowskiej piekarni był pełniejszy i bardziej wyrazisty dodać należy jeszcze informację, że miesięcznie zużywa się tu około 12 ton mąki, 6 ton węgla najlepszej jakości i pracuje 15 godzin na dobę.

A pan Zdzisław Flasz — Lew mówi, że jest przebojowy, wierzący od początku w sukces, optymista, lubiący muzykę lat siedemdzie-siątych, zespoły Rollingstonesów i Budkę Suf-lera, zadowolony z pracy, nie wyobrażający sobie siebie w mieście i lubiący wiejskie obyca-je.

W wolnych chwilach kibicuje kulejącej pol-skiej piłce nożnej, spaceruje po lesie, ogląda dobre, sensacyjne filmy.

*Wszystkim rozmówcom serdecznie dziękuję za rozmowę. Mieszkańców Pasiecznika proszę o listy do redakcji, dotyczące życia w Pasiecz-niku, spraw jego mieszkańców, propozycji in-nych zagadnień do opisanie w naszej gazecie, a nawet samych autorskich artykułów.*

(JAGA)



# WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

W STUDIUM

6 stycznia około godziny 17.00 przyszedłem z przyjacielem pod salę, gdzie za chwilę miał się rozpocząć koncert, tak oczekiwany przez wielu i mnie także. Tu poinformowano nas, że impreza rozpocznie się z godzinnym opóźnieniem. Życie nauczyło nas czekać po kilka godzin na opóźniony autobus do szkoły w trzaskający mróz, więc ta informacja nie popsuka naszego dobrego nastroju. Przesunięcie godziny rozpoczęcia koncertu argumentowano tym, że ludzie są jeszcze w kościele i nie wszystkie zespoły dotarły już do nas. O 18.00 koncert już trwał. Ludzi było sporo (większość obcych mi twarzy). W imprezie wzięły udział następujące zespoły: *Lokieć Łosia, Akerbar, Korozja, Buty Saper, Acyl, Paradise, Jeremi Johnson, Kler, Shir of hat, Anakonda*. Nie przyjechały natomiast: *Hammer, Gaga, Zakon Żebrzących*. Sponsory to: **Zbigniew Perdon** — 6 skrzynek oranżady, **Browar Lwówek Śląski** — 300.000 zł, **Andrzej Sipajto** (uczeń LO Lubomierz) — 400.000 zł, **UMiG w Lubomierzu** — autobus do odwiezienia ludzi po koncercie, **GS** — samochód do przywozu i odwozu sprzętu nagłaśniającego z Jeleniej Góry.

Zespoły zaprezentowały dość wyrównany poziom techniczny i artystyczny, aczkolwiek kilka z nich zasługiwało na większe oklaski. Takim np. zespołem był jeleniogórski *Paradise*, w którym wyróżnił się gitarzysta solowy prezentując wysokie opanowanie instrumentu. Na koncercie można było usłyszeć rytmy reggae, bluesa, rocka aż do ciężkiego metalu. Kilka momentów imprezy zaabsorbowało moją uwagę. Pierwszą taką chwilą było pojawienie się naszych księży. Drugim ciekawym zjawiskiem było pojawienie się znanej mi z twarzy małolaty, która oznajmiła, iż zebrała już kilka milionów złotych, pokazując worek pełen szmalu, z którym chodzono później po sali. Najciekawsze w tej zbiórce jest to, że nikt w ciągu całego koncertu nie raczył podejść do mnie i moich przyjaciół po pieniądze, które mieliśmy przygotowane. Uważam, że na wyróżnienie zasługuje występ zespołu z udziałem dwóch członków nieistniejącego już *Zakonu Żebrzących*. Ich występ był praktycznie improwizowany i mimo kilku plam, jakie dali, był OK. Sądzę, że impreza pomimo kilku niedociągnięć, była super. Uczestniczyło w niej 200 osób, podczas koncertu zebrano **4.020.000 zł.**

(MAZI)

## W SZKOLE

Samorząd Uczniowski działający przy Szkole Podstawowej w Lubomierzu, zorganizował zbiórkę pieniędzy na rzecz dzieci z wrodzonymi wadami serca. Nasze **3.688.700,- zł** zasilili kasę tej bardzo pozytywnej akcji zorganizowanej z inicjatywy Jerzego Owsiaka.

## W SOLECTWACH

(Gminny Wesoly Autobus)

Wprawdzie już mogliście Państwo przeczytać o nim w Gazecie Robotniczej, my jeszcze dodamy kilka szczegółów.

Wyjazdy były dwa:

- pierwszy do Miłęcic, Golejowa i Pławnej,
- drugi do Krzewia, Rząsin i Ubocza.

Występowali:

1. Gryfowska Kapela Podwórkowa.
2. Zespół muzyczny z Gryfowskiego Ośrodka Kultury prowadzony przez Pawła Wielgusa z nastrojowymi kolegami.
3. Uczniowie naszej podstawówki wcielający się w postacie z *Jaselek*. A byli nimi: *Wioletta Dąbal* — okrutna *Śmierć*, *Marta Misiewicz* — słodki *Aniołek*, *Ania Koziura* — *Turek*, *Grzesiek Lichotański* — groźny *Król Herod*, *Tomek Radyno* — *Żyd*, *Tomek Talaga* i *Olek Budrecki* grający role *Feldmarszałków*, *Marcin Hutnik* — nie tylko sceniczny *Diabeł*, *Kamil Dębliński* jako groźny *Ulan*.

Doskonałym aktorem okazał się także kierownik naszego Domu Kultury umiejący między innymi: naśladować *sołtysa Kierdziolka*, opowiadać *kawały z Wąchocka* (i nie tylko) oraz prowadzić całą konferansjerkę.

Pierwsze występy tej niezwykle dobrze zapowiadającej się grupy artystycznej miały miejsce w niedzielę, 24 stycznia.

Zaczęły się od Miłęcic. Prawie pusta na początku świetlica zaczęła się stopniowo zaludniać miesz-

kańcami tej uroczej położonej wioski zaraz po tym, jak buchnęła po zagrodach ochocza przyspiewka *Gryfowskiej Kapeli Podwórkowej*. Mimo wichury, braków w dostawie energii elektrycznej, wielkiej tremy prześladowującej początkujących artystów, występ zakończył się pełnym sukcesem. Ludzie z *Miłęcic* ofiarowali na rzecz *Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy* **731.450,- zł**, a główną nagrodę, ufundowaną przez *Sołtysa* tej wsi *Ryszarda Kadełę* w postaci kopy jajek wygrała *Krystyna Knop*. A jako, że ma także okazałą gromadkę własnych kur domniemywać możemy, że domownicy jeszcze nigdy nie mieli możliwości zjedzenia takiej ilości jajecznicy.

**Autobus artystów żegnany gromkimi brawami rozbawionych widzów, udał się na dalsze tournée, do wsi Golejów. Panowały tam, istic egipskie ciemności. Świetlicę oświetlało tylko znikomym płomykiem kilka świeczek.**

Od czego jednak *Golejowsko-lubomiersko-gryfowska* zaradność. Wspólnym działaniem udało się zdobyć kabel i zainstalować na scenie lampkę działającą przy pomocy akumulatora z naszego kombinackiego autobusu.

Już było widać artystów, którzy mocno nadwyrężając swoje struny głosowe czynili wszystko, aby było ich także słychać.

Starali się wypaść jak najlepiej. Widzów wszak było więcej, a i w ciemnościach dostrzegli także sylwetkę naszego burmistrza.

Udowodnili, że prawdziwy artysta i bez pomocy urządzeń wzmacniających może wypaść dobrze. Tu także główną nagrodą *sołtysa* była kopa jaj, a wygrała ją pani *Janina Nuckowska*. Może poinformuje nas wszystkich, jak jej spożytkowała...?

Widać *Golejowianie* są mniej zamożni od mieszkańców z *Miłęcic*, bo naszą kasę na rzecz dzieci z wrodzonymi wadami serca zasilili kwotą **475.550,- zł**



WIELKA ORKIESTRA



## ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

WARSZAWA 23.01.197

ROCK'N'ROLL WASZYCH SERC  
dla chorych serc naszych DZIECI

KWITUJĄ ODBIÓR KWOTY 9.191.050 zł,  
+ WALUTA OBCA + SKARBONKA OD  
L.O im. ALEKSANDRA KAMIŃSKIEGO U  
LUBOMIERZU.

Przebieżność Programu  
Telewizyjnego "WIELKA ORKIESTRA  
ŚWIĄTECZNEJ POMOCY" 23.01.1974  
14:00 - 15:05:21 g  
H. K.

## Dla Państwa

*Wielkie i ogromne dzięki dla Państwa za włączenie się do Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Są Państwo szaleni w sercu i pełni radości za zupełną darmość, po prostu czują Państwo Rock'n'rolla i za to mocno Państwa ściskamy. I niech Państwo pozostaną tacy do końca.*

No to Sie ma

. A może ciemności spowodowały to, że trudniej było znaleźć poupychane w różnych zakamarkach, zimowej przecież garderoby, zaskórniaki...?

**W szampańskich nastrojach, zupełnie ignorujących nieprzebyte ciemności i siarczysty mróz, niezmiernie wesoła grupa Wesołego Gminnego Autobusu, rozpierana wprost chęcią dalszych artystycznych poczynań i zdobycia jeszcze większej ilości swych wielbicieli i wielbicielek, udała się w podróż do Pławnej.** Wszelkie jej tak zaszczytne poczynania wielce ostudziła zamknięta na cztery spusty, zupełnie pusta świetlica. Wciąż jeszcze licząc na cud przybyła (oczywiście wymieniona wyżej gromadka) do baru, by spożyć zastaloną kolację. W tym czasie, co bardziej aktywni i obrotni organizatorzy (przepraszam za pominięcie ich nazwisk), czynili syzyfowe wśczech starania, aby występ się jednak odbył.

Ich wysiłki zostały po części ukoronowane sukcesem. I wystąpili...

A jakże inaczej...! Tyle tylko, że właśnie w gościnnym barze. Kapela rznąła od ucha do ucha, wszyscy śpiewali, niektórzy nawet tańczyli, a grajkowie (ci całkiem dorośli mężczyźni) na rozgrzewkę i w podziękę za taaki występ otrzymali od właścicielki po ogromnym kuflu piwa z pianką. I chociaż niektórzy liczyli z początku na coś innego, radość była raczej pełna.

A mieszkańcy Pławnej, niechaj teraz żalują, bo nie oglądali wspaniałego programu, nikt nie wygrał także kopy jaj i innych ciekawych nagród.

Naszych czytelników poinformować także pragniemy, że występy artystyczne w wymienionych na początku miejscowościach gminy Gryfów, które odbyły się 31 stycznia zakończyły się jeszcze większym sukcesem. Ludzie ofiarowali tu łącznie ok. 3,6 mln zł, widzów było więcej, a nasi artyści musieli rozdać mnóstwo autografów.

(JAGA)





## SZACHOWE I WARCABOWE ZMAGANIA

6 lutego 1993 r. w sali Domu Kultury w Lubomierzu rozegrane zostały

mistrzostwa miasta i gminy w szachach i warcabach. Uczestniczyło w nich prawie 40 osób, reprezentujących LZS Chmielów, LZS Radonów i „Stellę” — Lubomierz, pozostali to niezrzeszeni mieszkańcy Lubomierza.

Szkoda tylko, że do tej szlachetnej rywalizacji nie włączyły się inne koła LZS, które jak sądzić, nie obudziły się jeszcze z zimowego snu. W mistrzostwach warcabowych w kategorii juniorów młodszych zwyciężył **Krzysztof Złocik** z Chmielowa, II miejsce zajął **Łukasz Kaliński**, a III **Antoni Tokarski** — obaj z Lubomierza.

Również w warcabach w kategorii juniorów starszych zwyciężył **Marek Laszczyński**, drugi był **Mariusz Pyka**, trzeci **Janusz Dębliński** — wszyscy trzej z Lubomierza.

Szachowe zmagania cieszyły się większym zainteresowaniem. Rozgrywki wśród juniorów starszych toczyły się w dwóch grupach. W grupie „A” zwyciężył **Grzegorz Drozd**, a w grupie „B” **Rafał Tracz**. W meczu mistrzowskim Grzegorz Drozd pokonał Rafała Tracza i został bezapelacyjnym mistrzem juniorów starszych powtarzając swój sukces z ubiegłego roku.

Wśród seniorów walka o pierwsze miejsce rozegrała się pomiędzy **Krzysztofem Boguzem**, a **Januszem Sławińskim**, którzy od lat przewodzą w szachowym rankingu Lubomierza.

Zwyciężył pan Krzysztof i on też będzie szachowym mistrzem gminy 1993 r.

Największą rewelacją tych mistrzostw był start w nich zaledwie dziewięcioletniego **Arona Bogusza**, który zmierzył się z 12-letnim **Krzysztofem Złocikiem**. Co prawda wygrał Krzysiek, ale Aron nie zraził się przegraną i zapowiedział w przyszłym roku ostrą walkę, na pewno u boku ojca i matki Haliny, też znakomicie grających w szachy, Aron wyrośnie na szachowego mistrza.

Sędzią głównym naszych szachowych i warcabowych zmagania był **Wojciech Kowalczyk** — znany szachista z pierwszoligowego zespołu gryfowskiego „Hetmana”, kandydat na mistrza, który w sposób sprawny przeprowadził lubomierskie mistrzostwa, służąc w sędziowskich przeprawach swoją fachową wiedzą przyszłym adeptom tej królewskiej gry.

**Neptyk szachowy**

## PODSUMOWANIE KRÓLOWEJ

28 lutego nasi lekkoatleci, startem w Żaganiu rozpoczęli nowy sezon. Warto pokusić się o podsumowanie ubiegłego roku. Pomimo różnych, powszechnie znanych trudności nie było źle, wręcz był to jeden z obfitszych w medale sezonów.

Tradycyjnie w kategorii juniorów (16 — 19 lat) były to sukcesy jednostkowe. **Sylwester Januskiewicz** po bardzo ciężkiej kontuzji i późno rozpoczętych treningach zdołał wywalczyć brązowy medal MP LZS oraz minimum do Mistrzostw Polski. Lipcowy start w Kielcach przyniósł 5 miejsce i o 0,3 s. przegraną reprezentację Polski do lat 18.

Młodzicy mieli jednak swój sezon. Rozpoczął **Rafał Dominik** 4 miejscem w Mistrzostwach Polski LZS i 5 w Mistrzostwach Regionu w biegach przełajowych. W Mistrzostwach Zrzeszenia LZS reprezentanci naszej gminy zdobyli

łącznie 19 medali (7 złotych, 8 srebrnych i 4 brązowe). W zawodach organizowanych przez Szkolny Związek Sportowy i Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki zdobyliśmy 8 (4 złote i 4 brązowe).

Do tego dodajmy dwa srebrne medale imprez regionalnych (Dominik, Januskiewicz).

Łącznie w zawodach szczebla ogólnopolskiego, regionalnego i wojewódzkiego zawodnicy dwóch sekcji lekkoatletycznych: LZS „Bóbr” — Pławna i LZS „Wietor” — Lubomierz zdobyli 30 medali (11 złotych, 10 srebrnych i 9 brązowych). LZS „Bóbr” (Stanisław Sosulski) zdobył 8 krążków (2 złote, 4 srebrne, 2 brązowe), a LZS „Wietor” 22 (8 złotych, 6 srebrnych i 8 brązowych). Warto także podkreślić wysokie miejsca w Wojewódzkiej Lidze Lekkoatletycznej Szkół



Wiejskich: SP Lubomierz — 2, a SP Pławna — 4 miejsce.

Mam nadzieję, iż obecny rok przyniesie poprawę opłakanej sytuacji sekcji lekkoatletycznej oraz właściwe zrozumienie przez władze i działaczy prawideł rządzących lekkoatletyką. Nauczyciele i trenerzy nie załatwią sami wszystkich spraw.

**Medale zdobyli (ilościowo)**

Sylwester Januskiewicz roc.	.....74 — 7
Rafał Dominik.....	77 — 6
Mariola Wróblewska.....	78 — 4
Sławomir Dzedziej.....	78 — 2
Robert Zagrodnik.....	77 — 2
Krzysztof Złocik.....	80 — 2
Grzegorz Hutnik.....	77 — 1
Agata Bartkowska.....	75 — 1
Tomasz Walczak.....	76 — 1
Mirosław Borejko.....	78 — 1
Piotr Kostrakiewicz.....	— 1
Robert Macias.....	77 — 1
Sławomir Kupnicki.....	75 — 1

**GRZEGORZ ADAM SZYLIN**

## KSIĘGARNIA POLECA

**TOMASZ MIŁKOWSKI JANUSZ TERMER**  
„LEKSYKON LEKTUR SZKOLNYCH”  
— ponad 200 haseł osobowych od Homera do Miłosa,  
— ponad 500 omówień dzieł należących do kanonu lektur współczesnego Polaka,  
— tysiące istotnych tytułów, nazwisk, dat.  
To poradnik:  
— przydatny w wyborze lektur,  
— źródło pomocnicze do egzaminów maturalnych i wstępnych,  
— podręczne vademecum ucznia, studenta i polonisty,  
— najobszerniejszy przegląd literatury polskiej i światowej w najbardziej skondensowanej formie,  
— książka, do której będziesz wielokrotnie powracać.

Cena 62 tys. zł.

**PAWEŁ RABIEJ, INGA ROSIŃSKA**  
„KIM PAN JEST, PANIE WACHOWSKI?”  
Cena 53 tys. zł.

Książka opisuje bardzo tajemniczą postać „wiceprezydenta”.

**KAZIMIERZ MOCZARSKI**  
„ROZMOWY Z KATEM”

„Człowiek nieprzeciętnej odwagi cywilnej, świadom odpowiedzialności społecznej, a przy tym

obdarzony bystrą inteligencją, przeniósł przez życie — jak to słusznie powiedział Andrzej Szczypiorski w miesięczniku „ODRA” — najtrwalszą i najcenniejszą wartość, jaką jest godność ludzka”.

**LESLIE WALLER**

„RODZINA”

Mafia zmienia oblicze. Nastąpiły nowe czasy, dorosło nowe pokolenie. Don Girdamo, sędziwy władca niewidzialnego imperium usunął się w cień, skąd wnikliwie obserwuje poczynania swych następców. Mają oni urzeczywistnić precyzyjnie opracowany plan wkroczenia Rodziny na największe szczyble amerykańskiej finansjery.

**JAMES GRADY**

„RZĘKA CIEMNOŚCI”

Nowa powieść szpiegowska, autora bestselleru „Sześć dni Kondora”. Autor ryzykował życie pisząc tę powieść. Przez 15 lat zbierał dane dotyczące amerykańskiego wywiadu. Pod płaszczykiem literackiej fikcji, ukazuje mroczne kulisy wojny w Wietnamie i słynnych afer szpiegowskich.

**BARBARA CARLAND**

„NAJPIĘKNIJSZE MIŁOŚCI”

„POSKROMIENIE LADY LARINDY”

Cena 20 tys. zł.

**NAN RYAN**

„BÓG SŁOŃCA”

Jest to fascynująca opowieść o miłości, wspa-

niałej, budującej i niszczącej zarazem. Od pierwszej sceny czytelnik poddaje się ekscytującemu klimatowi książki, której dodatkowe atrybuty stanowią: wartka akcja i wyraziście zarysowane charaktery bohaterów.

Cena 50 tys. zł.

Zachęcamy wszystkich do odwiedzenia księgarni. Są tam także nowe podręczniki i wiele innych ciekawych, kolorowych książek, które nawet, jak nie stać na ich kupno — warto obejrzeć.

### DROGA MŁODZIEŻY!!!

Z uwagi na nasilające się kradzieże kaset (dziennie od 3 — 5 sztuk wartości około 40 tys. zł) ich cena wzrasta z 12 do 13 tys. zł i podawane są ze stojaków wyłącznie przez sprzedającego.

Za powyższe podziękujcie znanym sobie doskonale koleżkom — złodziejaszkom i koleżankom — złodziejkom.

Nie zmuszajcie mnie do zakładania krat i drutu kolczastego oraz dalszego podnoszenia cen!

Zastanówcie się, czy chcecie być bliżej Europy, czy bliżej ...

(Wasza, droższa na razie o tysiąc zł kierowniczka księgarni)





## Lubomierska Kronika Towarzyska

Szanownej i kochanej Redakcji „Nie ma mocnych” podziękowania za to, że: są wspaniali i wytrwali, dostarczają tylu wrażeń, pozwalają na powrót do wspomnień składa dawną Lubomierzanką, a w tej chwili Pomorzanką LUCYNA.

Najpopularniejszym lutowym solenizantom: Danutom (16 lutego), Leonom (20), Martom, Małgorzatom (22), Maciejom (24), Mirosławom, Aleksandrom (26), Romanom (28), życzymy zdrowia, uśmiechów fortuny, prawdziwych przyjaciół, poczucia zadowolenia i stabilizacji.

### JAGA I POLMAX

ASI, która 24 lutego obchodzi swoje urodziny — więcej uśmiechu w każdym dniu, dobrych ocen w szkole, optymistycznego spojrzenia na wszystko życzy MAMA I BRAT

Wszystkie trzy ósme klasy z naszej Szkoły Podstawowej szampańsko bawiły się na studniówce w Domu Kultury 23 stycznia br. Życzymy im, aby w takich samych nastrojach ukończyły naukę u nas i dostały się do wybranych przez siebie szkół średnich. A tymczasem niech ósmoklasistom nie brakuje systematyczności w nauce i dobrych ocen w dziennikach!

Kolejna styczniowa krzyżówka Jadwigi, cieszyła się dużym zainteresowaniem nie tylko mieszkańców Lubomierza, ale także okolicznych i nie tylko miejscowości.

Niecodziennym zjawiskiem był fakt, że ostatnie rozwiązanie przyniósł do Redakcji w godzinach późnopopołudniowych 10 lutego, Pan Sławomir Tatarczuk z Krzewia Wielkiego 32, ciesząc się, że zdążył oddać w czasie, bowiem wysyłając je pocztą przyszłoby po terminie. Oby tak dalej.

Prawidłowe rozwiązanie hasła krzyżówki z numeru styczniowego brzmi: „UDANE ZAKUPY W LUMPEXIE”.

Ujawniamy też dziś sponsora tej krzyżówki. Jest nim Mieczysław Szewc — właściciel „LumpeXu” przy Placu Kościelnym 15, który na główną nagrodę ufundował reprodukcję obrazu „Słoneczniki” — Vincenta van Gogha.

Losowanie nagród odbyło się komisyjnie w siedzibie redakcji 10 lutego 1993 r.

Szczęśliwym właścicielem nagrody sponsora został Piotrek Kiełtyka, zam. Lubomierz, ul. Gryfłogórska 9/6.

Prosimy o odbiór obrazu w Redakcji. Nagrody książkowe wylosowali:

Katarzyna Kot — Wojciechów 84

Aneta Makowska — Wojcieszycze 65/3

Małgorzata Bierbasz — Pasiecznik 36

Nagrody wysyłamy pocztą.

## HUMORY

### NADZIEJA

— Już czternasty raz skazuję Was za kradzież! Mam nadzieję, że to już ostatni raz...  
— To pan sędzia przechodzi na emeryturę?

### SZTUCER

— Chciałam kupić sztucer...  
— Czy ma pani kartę łowiecką?  
— A nie wystarczy świadectwo ślubu?

### NIEPOKÓJ

— Czy nie widziała pani mego męża?  
— Godzinę temu poszedł utopić w rzece kota...  
— Skoro pani wie, gdzie jest, to czemu się pani pyta?  
— Bo kot wrócił do domu...

### PO WIZYCIE

— I jak z nim — pytają uczniowie jednego z kolegów, który odwiedził chorego nauczyciela w domu.  
— Bardzo źle! Pojutrze wraca do szkoły!

### ERZAC

— Dlaczego nie wyszła pani za mąż?  
— A po co? Mam psa, który cały ranek warczy, papugę, która wciąż klnie i kota, który włączy się nocami...

Spotkały się dwie świeżo upieczone mężatki. Jedna mówi do drugiej z zachwytem:

— Mój mąż to anioł!  
— Mój też nie mężczyzna — odpowiada druga!

Panna Basia wchodzi ze swoim narzeczonym do gabinetu dyrektora.

— Proszę mi wybaczyć, panie dyrektorze, że przychodzę ze swoim chłopcem, ale on jest bardzo zazdrosny i nie wierzy, że jest pan stary, łysy i pryszczyaty.

Najdroższa, czy z nikim nie chodziłaś przed mną?

— Z nikim najdroższy. Wszyscy mieli auta.

### ZAGADKA

Co to jest?  
Grube, czerwone, jak wchodzi, to robi ... przyjemność...?

(S.W. Mikołaj)

## KRZYŻÓWKA JADWIGI ZE SPONSOREM

W bieżącym numerze zamieszczamy następną krzyżówkę również ze sponsorem, który ufundował główną nagrodę — *beczulkę piwa*. Życzymy trafnych rozwiązań.

Litery w prawym dolnym rogu ponumerowane od 1 — 22 dadzą rozwiązanie krzyżówki. Odgadnięte hasło wraz z wyrazami pomocniczymi należy przelać pocztą do redakcji w terminie do 10 marca 1993 r.

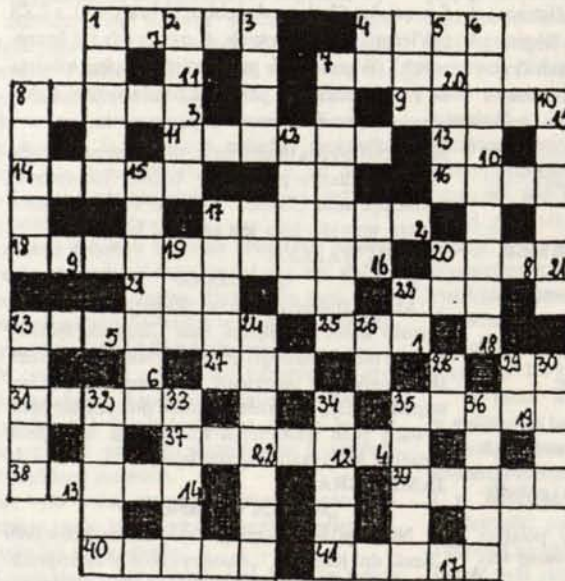
### POZIOMO:

1. Ubiór zakonników, 4. Jednoczesny ruch króla i wieży (szachy), 7. Pierw. chem. o l. atom 23, 8. Przejście pod ziemią, 9. Stan podobny do niepełnego snu, 11. Proces niszczenia skorupy ziemskiej, 13. Jedn. oporu elektrycznego, 14. Jedn. wagi drogich kamieni, 16. Helmut,

polityk niem., 17. Napój alkoholowy, 18. Nazwisko dyrektora przedszkola, 20. Rodzaj widowiska na ekranie, 21. Liczba gramów pierwiastków, 22. Pora snu, 23. Na niej nici, 25. Niewiadoma, 27. Papuga amerykańska, 29. Nazwa rzeki, 31. Śpiewający ptak z wróblowatych, 35. Strzelanie na powitanie, 37. Mężczyzna albo zawodowy, 38. Prawy dopływ Buga, 39. Waluta Indii, 40. Gruba gałąź, 41. Nowela Prusa.

### PIONOWO:

1. Cześć, godność osobista, 2. Kasujesz w autobusie, 3. Kompozycja na trzy instrumenty, 4. Symbol radu, 5. Dawna gra w karty, 6. Nazwisko radnego z Miłęcic, 7. Nazwisko komendanta policji, 8. Znane wino węgierskie, 10. Nazwa sklepu mięsnego, 12. Najwyższy punkt na sferze niebieskiej, 15. Werwa, zapal, 19. Pasożyt wełny i futer, 23. Państwo we wschodniej Afryce, 24. Sędzia polubowny, 26. Symbol kryptonu, 28. Szósty dźwięk skali C-dur, 30. Miejsce skupienia broni, amunicji, 32. Pokarm treściwy dla konia, 33. Na wieży kościelnej, 34. Strumyk, potok, 35. Papieros własnej roboty, 36. Używany do klejenia papy.



Wydawca: Dom Kultury w Lubomierzu. Adres redakcji: 58-536 Lubomierz, Pl. Wolności 50, tel. 133185. Redaguje zespół w składzie: Olgierd Poniżnik — redaktor odpowiedzialny, Jadwiga Sieniuc — sekretarz redakcji. Dyżur redakcyjny w każdą środę w godzinach od 16 do 20 w Domu Kultury. Fotoskład: „AFT” - Jelenia Góra. Druk wykonano na kserokopiarce „Canon” w Urzędzie Gminy i Miasta w Lubomierzu. Nakład 400 egzemplarzy. Cena 3000 zł. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i koniecznych zmian stylistycznych. Czytelników prosimy o listy.



# WYSTAWA GRUPY PLASTYCZNEJ „MODUS”

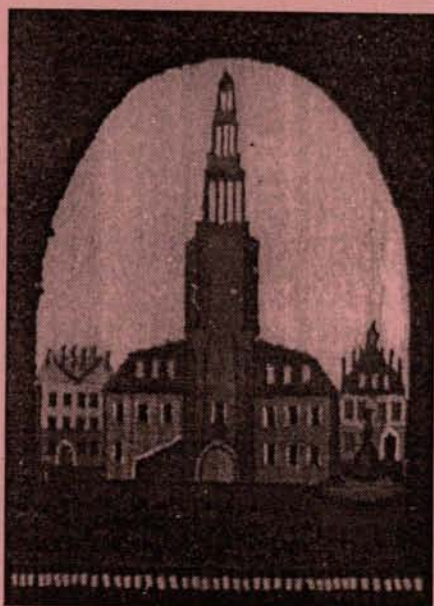
LUBOMIERZ — hol Biblioteki Miasta i Gminy

## ELŻBIETA MIKOŚ

Absolwentka Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie. Dziedzina sztuki, którą uprawia jest tkactwo artystyczne, głównie gobeliny. Ulubione tematy to motywy roślinne, pejzaże.

Wystawa zbiorowa z okazji 750-lecia Gryfowa Śląskiego — 1992 r.

Wystawa Grupy „Modus” — Gryfów Śl. - ratusz - grudzień 1992 r.



## CZESŁAWA OPSZALSKA-HLOUSEK

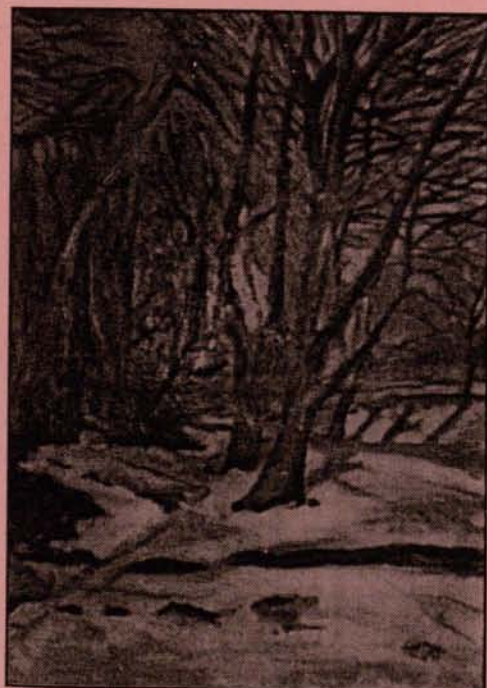
Pracuje w Szkole Podstawowej w Olszynie Lubańskiej, w której uczy wychowania plastycznego. Od kilku lat uprawia malarstwo i czynnie bierze udział w przeglądach twórczości nauczycieli województwa jeleniogórskiego. Ulubione tematy to: kwiaty, martwa natura, pejzaże.

Wystawy zbiorowe:

— Muzeum Osadnictwa Wojskowego w Lubaniu Śląskim — rokroczne od 1985 r.

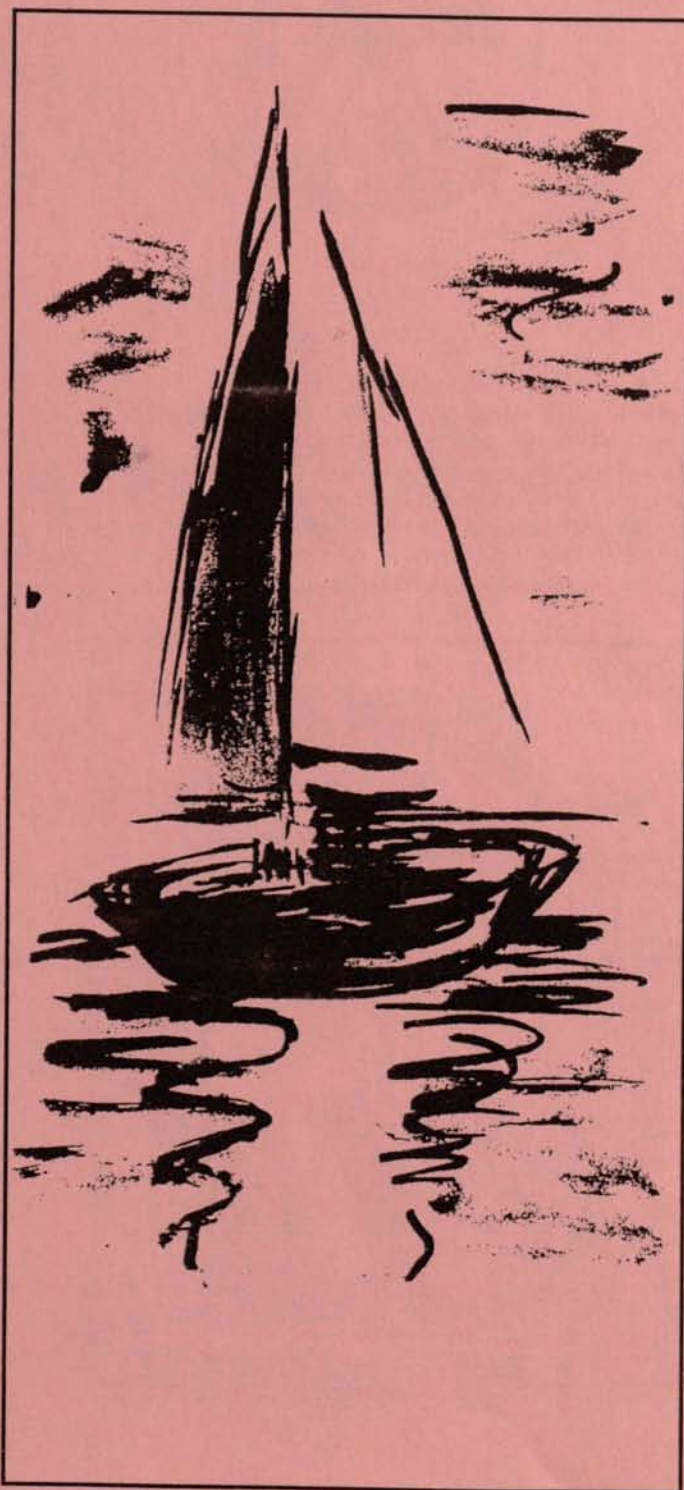
— Olszyna Lubańska — 1991 r.

— Wystawa Grupy „Modus” — Gryfów Śl. - ratusz - grudzień 1992 r.



## JOANNA MAŁOSZCZYK

Maluje od roku, a ulubioną techniką jest akwarela. Najczęstszym tematem jej prac są żagle.



Wystawy zbiorowe z grupą „Zadra” z Lubania Śląskiego — 1992 r.

Jelenia Góra — Klub Garnizonowy 1992 r.

Biedrzychowice Zespół Szkół Rolniczych — 1992 r.

Wystawa Grupy „Modus” — Gryfów Śl. - ratusz - grudzień 1992 r.



# WYSTAWA GRUPY PLASTYCZNEJ „MODUS”

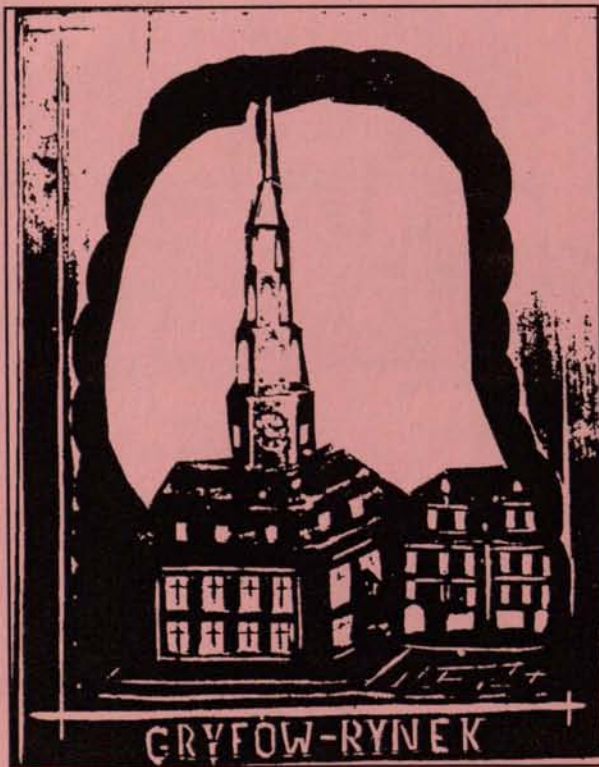
LUBOMIERZ — hol Biblioteki Miasta i Gminy



## MARIAN ŚWIEŻY

Od kilkunastu lat uprawia rzeźbę. Do 1990 roku członek grupy plastycznej „R” w Jeleniej Górze. Warsztat twórczy wzbogaca poprzez kontakty z ASP w Warszawie.

Tematy prac nawiązują do naszego regionu i osadzone są w realiach architektury, pejzażu i romantyzmu naszej najbliższej okolicy tj. Karonoszy, Pogórza Izerskiego i Gryfowa Śląskiego. Materiałem, z którego tworzy jest drewno lipowe barwione. Prezentowane na wystawie prace są niewielkim wycinkiem dorobku twórczego.



### Wystawy:

- Zbiorowa — Jelenia Góra 1988 r.
- Zbiorowa z okazji 750-lecia Gryfowa Śląskiego — 1992 r.
- Indywidualne — Muzeum Osadnictwa Wojskowego 1992 r. Lubań Śląski.
- Olszyna Lubańska GOK — 1992 r.
- Zgorzelec MDK — 1992 r.
- Świeradów Zdrój — Dom Zdrojowy 1992 r.
- Wystawa Grupy „Modus” — Gryfów śląski - Ratusz - grudzień 1992

Grupa plastyczna „Modus” formalnie zaistniała 5. 09. 1992 r. Jej członkowie uprawiają różne formy plastyczne i są mieszkańcami Miasta i Gminy Gryfów Śląski oraz najbliższej okolicy. Poprzez prezentację swoich prac oraz wrażliwość na otaczające nas piękno, pragniemy ukierunkować spojrzenie na sprawy związane z odbiorem sztuki. Kilku członków grupy „Modus” prezentowało już swoje prace w Gryfowskim Ośrodku Kultury z okazji 750-lecia miasta w maju 1992 r. i w holu gryfowskiego ratusza w grudniu 1992

Gryfów leżący nad Kwisą i okolica, jak również tradycje związane z miastem, znajdują wyraz w przedstawionych pracach. Bliskie są nam sprawy Związku Miał Kwisa i w najbliższej przyszłości będzie to inspiracją w naszej pracy twórczej, ponieważ dolina Kwisy jest jednym z najpiękniejszych miejsc na Dolnym Śląsku.

Po prezentacji naszych prac w rodzinnym mieście zostaliśmy zaproszeni przez Dom Kultury do gościnnego Lubomierza. Ja z kolei, za pośrednictwem „Nie ma mocnych” zapraszam wszystkich na otwarcie naszej wystawy w holu Biblioteki Miasta i Gminy w Lubomierzu, które nastąpi 1 marca br. (poniedziałek) o godz. 17.03.

Marian Świeży

## DARIUSZ ZATOŃSKI

Urodzony w 1954 r. w Gryfowie Śl. Studia w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — ukończone dyplomem magistra mechaniki.



Praca zawodowa — od 1976 r. nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych, a od 1986 r. w Szkole Podstawowej Nr 1 w Gryfowie Śl. *Udział w wystawach:*

- zbiorowa z okazji 750-lecia Gryfowa Śląskiego — 1992 r.
- zbiorowa — plenenerowa w Kamieniu 1992 r.
- wystawa Grupy „MODUS” Gryfów Śl. — 1992

